

ORZECZENIE

TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO

OBARCZONE WADAMI



Fot. Maciek Jazwiecki/AG

Z wielu skaz rozstrzygnięcia (przyjęto taki termin, by nie używać słowa wyrok) warto wymienić fakt, że Trybunał Konstytucyjny nie wziął pod uwagę praw kobiet jako autonomicznych podmiotów prawa.

Trybunał Konstytucyjny 22 października 2020 r. orzekł, że art. 4a ust. 1 pkt 2 ustawy z 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży jest niezgodny z Konstytucją RP (sprawa o sygn. akt K 1/20). Przepis ten stanowi, że „przerwanie ciąży może być dokonane wyłącznie przez lekarza, w przypadku gdy badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu”. Z dniem publikacji wyroku Trybunału Konstytucyjnego w „Dzienniku Ustaw” (Trybunał ma obowiązek opublikowania pisemnego uzasadnienia najpóźniej 30 dni od wydania orzeczenia) jedna z trzech przesłanek legalnej aborcji w Polsce (tzw. przesłanka embriopatologiczna) zostanie więc usunięta z polskiego systemu prawnego. Co więcej, przerwanie ciąży z takiego powodu stanie się od

tego dnia przestępstwem i będzie karalne na podstawie art. 152 Kodeksu karnego. Kara pozbawienia wolności do lat 3 będzie grozić każdemu, kto za zgodą kobiety przerwie jej ciążę bądź udzieli kobiecie ciężarnej pomocy w przerywaniu ciąży lub ją do tego będzie nakłaniać. Karze do lat 8 pozbawienia wolności będą podlegać takie osoby, gdy dziecko poczęte osiągnęło zdolność do samodzielnego życia poza organizmem ciężarnej.

Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego art. 38 Konstytucji stanowiący, że „Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia”, w związku z art. 30 mówiącym o nienaruszalności godności człowieka stoi na przeszkodzie dopuszczalności aborcji z przyczyn embriopatologicznych w jakichkolwiek okolicznościach. Przyjęta wykładnia przepisów konstytucyjnych zakłada, że chronią one życie od chwili jego poczęcia i że od tej chwili obowiązkiem państwa jest jego bezwzględna ochrona w czasie patologicznej ciąży. Z tych względów Trybunał Konstytucyjny nie wydał orzeczenia zakresowego, które mogło np. zawęzić stwierdzenie niekonstytucyjności, by dopuszczalną przyczyną przerywania ciąży pozostały przypadki wad letalnych płodu. Będąc związanym zakresem zaskarżenia wniosku posłów, nie wypowiedział się na temat innych przesłanek aborcji. Nie można zatem wykluczyć kontynuacji kierunku orzekania przyjętego w sprawie K 1/20 w odniesieniu do pozostałych dwóch przesłanek (tj. dopuszczalności aborcji w sytuacji, gdy ciąża stanowi zagrożenie dla życia i zdrowia kobiety ciężarnej bądź gdy powstała w wyniku czynu zabronionego, np. gwałtu) w przypadku, gdy takie sprawy trafią do Trybunału Konstytucyjnego.

Warto jednocześnie zwrócić uwagę, że w 2019 r. mniej więcej w 96 proc. przypadków podstawą dokonania zabiegu przerywania ciąży była przesłanka embriopatologiczna. Należy zapytać, czy rzadkie stosowanie przesłanki aborcji nieusuniętej przez Trybunał Konstytucyjny – tj. zagrożenia dla życia i zdrowia kobiety – wynikało z braku medycznych wskazań czy też z uznania, że przesłanka embriopatologiczna była wystarczająca. Kwestię tę w najbliższym czasie będą musieli rozstrzygnąć lekarze prowadzący ciążę patologiczną.

Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego obarczone jest wadami, dlatego często celowo używa się w odniesieniu do niego określenia „rozstrzygnięcie”, które

WYROK TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO**BUDZI ZASADNICZE****ZASTRZEŻENIA MERYTORYCZNE.****TRUDNO UZNAĆ, BY WŁAŚCIWIE ZASTOSOWANO****ZASADĘ WAŻENIA WARTOŚCI KONSTYTUCYJNYCH –****NIE WZIĘTO W OGÓLE POD UWAGĘ PRAW KOBIET****JAKO AUTONOMICZNYCH PODMIOTÓW PRAWA**

ma pozbawiać je (co najmniej w sferze semantycznej) wartości prawnej. Warto zwrócić uwagę, że pojęcie to wprowadził kilka lat temu sam ustawodawca, usiłując odmówić mocy prawnej nieopublikowanym wcześniej wyrokom Trybunału Konstytucyjnego. Po pierwsze, w orzekaniu w sprawie K 1/20 wzięły udział osoby nieuprawnione (powołane na stanowiska sędziowskie już zajęte, ale nieobsadzone z powodu odmowy przyjęcia ślubowania przez prezydenta RP). Po drugie, w wydaniu orzeczenia brali udział sędziowie, których bezstronność może budzić poważne wątpliwości (Krystyna Pawłowicz jeszcze niedawno była posłanką popierającą zaostrenie ustawy aborcyjnej, podpisała także pierwszy wniosek skierowany do Trybunału, tożsamy treściowo z rozpatrzonym w październiku). Po trzecie, wyrok budzi zasadnicze zastrzeżenia merytoryczne. Trudno uznać, by właściwie zastosowano zasadę ważenia wartości konstytucyjnych – wyrokując, Trybunał nie wziął w ogóle pod uwagę praw kobiet jako autonomicznych podmiotów prawa. Po czwarte, pominięto milczeniem fakt, że równolegle w parlamencie toczą się prace ustawodawcze nad projektami zmian w ustawie. Większość komentatorów postrzega decyzję o złożeniu w tej sytuacji wniosku do Trybunału Konstytucyjnego jako obejście kompetencji sejmu i senatu przez parlamentarne siły, które chciały uniknąć politycznej odpowiedzialności za uchwalenie zmian ustawowych. Wreszcie po piąte, Trybunał Konstytucyjny mógł odroczyć wejście w życie wyroku (maksymalnie do 18 miesięcy), dając w ten sposób czas parlamentowi na dyskusję nad zmianą ustawy. Nieskorzystanie z tej możliwości z pewnością przyczyniło się do dramatycznych napięć społecznych.

Mimo tych wad od momentu opublikowania wyroku będzie on wywierać wskazane skutki prawne. Istnieje możliwość, że organy stosujące prawo (prokuratura, sądy karne) wezmą pod uwagę wątpliwości dotyczące orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego i towarzyszących mu okoliczności, należy jednak realistycznie liczyć się z możliwością przypisania odpowiedzialności karnej w przypadku naruszenia przepisów ustawy o planowa-

niu rodziny. Po wejściu w życie wyroku ustawodawca ma ograniczoną swobodę legislacyjną. Z istoty ostateczności wyroków Trybunału Konstytucyjnego wynika, że parlament nie powinien uchylać przepisów identycznych z tymi, które uznano za niekonstytucyjne. Gdyby tak jednak uczynił, to w praktyce – tak długo, jak nie zostaną one ponownie zaskarżone do Trybunału Konstytucyjnego i jak długo nie wyda on nowego orzeczenia – będą obowiązywać. Z tego też względu, jeśli dana inicjatywa zmiany ustawy (np. najnowszy projekt prezydenta RP) uzyska poparcie w parlamencie, będzie ona obowiązującym prawem dopóty, dopóki parlament nie zmieni znowu ustawy albo Trybunał Konstytucyjny nie uzna ponownie niekonstytucyjności. Przy czym, znając aktualne rozmiary oporu społecznego wobec wyroku w sprawie K 1/20, nie można wykluczyć, że w przyszłości Trybunał Konstytucyjny zajmie zupełnie inne stanowisko w tej kwestii. Inną możliwością, poza jakiegoś rodzaju kontraktem politycznym, który dotychczas obowiązywał w formule niedoskonałego tzw. kompromisu aborcyjnego, jest zmiana konstytucji, która wyraźnie i jednoznacznie uregulowałaby zakres dopuszczalności przerywania ciąży. Liczenie jednak na taką zmianę ustawy zasadniczej w sytuacji, gdy trudno uzyskać większość do zmiany ustawy zwykłej, jest raczej naiwnością.

Niezależnie od kształtu polskiego ustawodawstwa pozostanie m.in. możliwość złożenia skargi do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPC). Należy przypomnieć, że jeszcze przed wejściem w życie wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie K 1/20 ETPC stwierdził naruszenie przez Polskę konwencji względem kobiet w sprawach *Tysiąc przeciwko Polsce* (skarga nr 5410/03), *R.R. przeciwko Polsce* (skarga nr 27617/04) oraz *P. i S. przeciwko Polsce* (skarga nr 57375/08). Trybunał strasburski aktualnie rozpatruje sprawę, w której ginekolog powołał się na klauzulę sumienia, lecz nie wskazał pacjentce, gdzie może przerwać ciążę, ona zaś urodziła ciężko chore dziecko, które po paru dniach zmarło (sprawa *B.B. przeciwko Polsce*, skarga nr 67171/17). Nikt nie załatwi jednak za nas polskich problemów. Tylko polskie społeczeństwo i polscy politycy finalnie zdecydują, jak dostosować normy prawne do realnych problemów oraz jak rozwiązywać dramatyczne sytuacje, aby w sposób godny traktować ludzkie życie, prawa człowieka, trudne wybory kobiet oraz lekarzy, którzy odpowiadają za zdrowie i życie polskich pacjentek oraz ich dzieci.



Mirosław Wróblewski, radca prawny, członek Komisji Praw Człowieka Krajowej Izby Radców Prawnych, dyrektor zespołu prawa konstytucyjnego, międzynarodowego i europejskiego w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich, członek zarządu European Network of National Human Rights Institutions